



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii

Miroslaw Rutkowski¹

O ile w poprzednich miesiącach węgiel zdecydowanie dominował w tematyce medialnej związanej z geologią, to na przełomie maja i czerwca 2017 r. utracił sporo miejsca na rzecz gazu ziemnego. Wszystko za sprawą kumulacji trzech wydarzeń – pierwszej dostawy amerykańskiego LNG do Świnoujścia, podpisania polsko-duńskiego memorandum rządowego w sprawie budowy rurociągu Baltic Pipe i decyzji Komisji Europejskiej dotyczącej projektu Nord Stream 2.

Czołowy temat prasowy trzymał się jednak mocno – w każdym wydaniu popularnych gazet można było znaleźć artykuł na tematy węglowe. W połowie maja media zajmowały się wypowiedzią Piotra Naimskiego, pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, udzieloną TVP Info. „Naimski: Polska nie zrezygnuje z węgla” zatytułował omówienie portal Biznes Alert, przytaczając mocne stwierdzenie ministra – Polskie kopalnie będą funkcjonowały, będą produkowały tyle węgla ile uznamy, że jest nam potrzebne dla polskich elektrowni, dla polskich odbiorców. To jest strategia, którą realizujemy i od której nie odstępimy.

Sensacją medialną, aczkolwiek od dawna zapowiadana, była decyzja prezydenta Donalda Trumpa dotycząca wycofania USA z paryskiego porozumienia klimatycznego, ogłoszona oficjalnie 1 czerwca w Ogrodzie Różanym Białego Domu. Zdaniem prezydenta porozumienie jest szkodliwe dla USA, przynosi korzyść wyłącznie innym krajom, a on sam „został wybrany, by reprezentować mieszkańców Pittsburgha, a nie Paryża”.

Rynek ropy naftowej wydawał się być stabilny (analitycy pisali o trendzie bocznym, przy wahaniach rzędu 45–60 USD za baryłkę w ciągu najbliższych kilku lat) aż do 5 czerwca, kiedy to wybuchł konflikt pomiędzy Katarrem, a pozostałymi krajami Zatoki Perskiej i Egiptem. Powodem była publikacja w internecie kontrowersyjnych wypowiedzi emira tego kraju na temat Iranu, Izraela i innych krajów regionu. Władze Kataru pospieszyły z wyjaśnieniem, że wypowiedzi zostały sfalszowane przez hakerów, jednak nie przekonało to adwersarzy, którzy uruchomili bardzo ostre sankcje. Jak podkreślają eksperci, nie ma pewności czy był to cyberatak, czy też sprytna gra producentów na podbicie cen ropy. Jeśli nawet drugie przypuszczenie jest prawdziwe, to operacja nie przyniosła dużych korzyści. Wahnięcia cen było niewielkie i po kilku dniach giełdy wróciły do normy. Blokada odległego, pustynnego kraju ma jednak znaczenie dla Polski z uwagi na dostawy katarskiego LNG do Świnoujścia. Wojciech

Jakóbiak w komentarzu opublikowanym 6 czerwca w Biznes Alert uważa, że konflikt raczej nie zakłóci realizacji kontraktu, ponieważ Kanał Sueski nie został jak dotąd zamknięty dla katarskich gazowców. Cała sprawa pokazuje, jak trudno jest znaleźć na rynku ropy i gazu stabilnych partnerów. Optymalnym rozwiązaniem wydaje się stworzenie możliwości wielokierunkowych dostaw, które pozwolą na elastyczne reagowanie w sytuacjach kryzysowych, czyli... dywersyfikacja.

Oprócz tych arcyważnych wiadomości ze świata polityki i gospodarki surowcowej w mediach przełomu maja i czerwca można było znaleźć całkiem dużo informacji ściślej związanych z geologią. Serwis PAP Nauka w Polsce donosił 27 maja o odkryciu skamieniałości dolnokredowych ryb promieniopłetwych z grup Halecomorphi i Pachycormiformes w kamieniołomie Owadów-Brzezinki. Położona w północnym obrzeżeniu Gór Świętokrzyskim odkrywka jest nazywana polskim Solnhofen, z racji obfitości doskonale zachowanych okazów paleontologicznych. Jak powiedział PAP autor opisu obu ryb Daniel Tyborowski, doktorant w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN, rekonstrukcja budowy ich szczęk była możliwa dzięki zastosowaniu nowatorskiej w polskiej paleontologii mikrotomografii komputerowej. Badania przeprowadzono w laboratorium Uniwersytetu Śląskiego.

ZŁAMAĆ MONOPOL GAZPROMU

Jak doniosła PAP, 9 czerwca premierzy Polski i Danii podpisali memorandum w sprawie gazociągu Baltic Pipe, w którym potwierdzili swoje wsparcie dla realizacji projektu. Wiadomość pojawiła się we wszystkich publikatorach jako *news* dnia.

Gazociąg Baltic Pipe ma połączyć polski system przesyłu gazu ze złożami na szelfie norweskim. Przepustowość rurociągu ma wynieść 10 mld m³. Celem jest uruchomienie połączenia przed końcem 2022 r., kiedy to wygasa kontrakt jamalski. Operatorzy polskiego i duńskiego systemu przesyłowego GazSystem i Energinet rozpoczęli już procedurę *open season* dla tego projektu. Jest to zaproszenie dla podmiotów gospodarczych do sygnalizowania zainteresowania odbiorem gazu.

Rurociąg bałtycki jest elementem większego systemu, określanego jako Brama Północna. Ma się on składać ponadto z gazoportu LNG w Świnoujściu, ewentualnie gazoportu pływającego, być może w Zatoce Gdańskiej, sieci krajowych rurociągów lądowych z systemem interkonektorów granicznych, tłoczni, magazynów naziemnych i podziemnych oraz ośrodków kontrolnych. Celem jest

¹ Emerytowany pracownik PIG-PIB; mirekrutkowski751@gmail.com.

otwarcie magistrali gazowej, kończącej się na chorwackiej wyspie Krk, gdzie już w 2020 r. zostanie uruchomiona pływająca, a później lądowa wersja gazoportu LNG.

Przeciwnikiem idei jest Gazprom, który broni pozycji kluczowego dostawcy gazu ziemnego do Europy. W tej walce handlowej nie byłoby nic zdrożnego (na zysk w takiej sytuacji zwykle mogą liczyć konsumenci), gdyby nie ambicje Rosji, która ma nieprzyjemny zwyczaj wykorzystywania rurociągów jako narzędzi do realizacji celów politycznych.

Aktualnie polem batalii jest Bałtyk, pod którego dnem ma powstać konkurencyjny rurociąg Nord Stream 2 – magistrala gazowa z Rosji do Niemiec, o przepustowości 55 mld m³ rocznie, równoległa do działającego już systemu Nord Stream 1. Gazociąg ma być gotowy do końca 2019 r. W tym samym roku Rosja ma zaprzestać przesyłania gazu rurociągami biegnącymi przez terytorium Ukrainy. Jeśli Nord Stream 2 powstanie, to o magistrali Północ-Południe chyba będziemy musieli zapomnieć, uzależnienie Europy od dostaw gazu z Rosji znacznie wzrośnie, a zespół Baltic Pipe – gazoport w Świnoujściu, będzie miał znaczenie lokalne. Głównym oponentem projektu Nord Stream 2 jest Polska, ale zdaniem komentatorów możemy liczyć na wsparcie w ramach UE krajów bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej, Chorwacji, Rumunii, Danii i Szwecji, a z państw pozaunijnych Ukrainy, Norwegii i co ważne Stanów Zjednoczonych.

Kraje Zachodniej Europy nie prezentują jasnego stanowiska, ale przeważa półoficjalne poparcie dla projektu. Dlaczego? Odpowiedź kryje się w mechanizmie finansowania rurociągu, uzgodnionym 24 kwietnia br. w Paryżu. Gazprom, jako jedyny udziałowiec spółki Nord Stream 2 AG, ma pokryć połowę kosztów, a resztę wyłoży pięć zachodnioeuropejskich koncernów: Engie, OMV, Shell, Uniper i Wintershall.

Teoretycznie cały projekt powinien podlegać ustawodawstwu unijnemu, które ma chronić rynek przed monopolami. Jednak Komisja Europejska ma problem z interpretacją przepisów. 9 czerwca przedstawiła propozycję mandatu do negocjacji z Rosją w sprawie reżimu prawnego dla morskiego odcinka Nord Stream 2. Podczas konferencji prasowej relacjonowanej 12 czerwca przez PAP sekretarz stanu w Kancelarii Premiera Piotr Naimski powiedział, że w ocenie rządu przedstawiony przez KE projekt mandatu jest „niewystarczający” i „za miękki”. Podkreślił, że mamy do czynienia z „propozycją”, która musi dopiero zostać zatwierdzona przez państwa członkowskie.

Batalia o złamanie monopolu Gazpromu przykuwa coraz większą uwagę prasy. I słusznie, bo dla Polski i reszty krajów postsowieckich ma ona znaczenie nie tylko komercyjne, czego zdają się nie rozumieć pozostałe państwa Wspólnoty.

NIEZWYKŁE SUROWCE

Chcesz inwestować w złoto? Kup samorodek – radziła Weronika Kosmała w artykule „Tak wygląda zmierzch na rynku złota” opublikowanym w Pulsie Biznesu 30 maja. Okazuje się, że obok klasycznego rynku złotych sztabek, monet i biżuterii istnieje niszowy rynek złota rodzimego w postaci naturalnych bryłek metalu (samorodków, *nuggets*). Cena zawartego w nich metalu znacznie przewyższa kurs giełdowy złota, albowiem są traktowane jako okazy kolekcjonerskie. Co więcej nie tracą nigdy na wartości, wręcz przeciwnie – niezależnie od notowań giełdowych wciąż rosną w cenę. Powodem jest nikła podaż kolekcjonerskich okazów. W końcu ile złotych bryłek można jeszcze znaleźć w przypowierzchniowych złożach rozsypiskowych, dokładnie przeczesanych wykrywaczami metalu przez weekendowych amatorów? Większość samorodków zniknęła w czasach XIX-wiecznej gorączki złota. Nieświadomi poszukiwacze po prostu przetapiali je razem z typowym złotym pyłem. Szkoda, bo na ostatniej aukcji londyńskiego Bonhams ośmiokilogramowy samorodek o nazwie Twilight osiągnął cenę równą 2 mln PLN. Sprzedawcą była nieujawniona uczelnia wyższa (muzeum geologiczne?), a okaz został znaleziony ok. 1990 r. w Australii, skąd pochodzą najbardziej wartościowe, zdaniem kolekcjonerów, eksponaty.

O innym rodzaju surowców, od lat budzącym fascynację, a częścię frustrację poszukiwaczy napisała Iwona Trusewicz w Rzeczypospolitej z 13 czerwca. W artykule pt. „Jest pierwszy gaz z gorącego lodu!”, opartym na doniesieniu BBC, opisuje znakomity, jej zdaniem, wynik jaki osiągnęli Chińczycy próbujący eksploatować gazohydraty (hydraty metanu) spod dna Morza Południowo-Chińskiego. Jak ogłosili w komunikacie prasowym w jednym z otworów testowych udało się uzyskać stały przepływ metanu o wielkości 16 tys. m³ na dobę. Szczegóły techniczne przedsięwzięcia nie zostały ujawnione, ale jak twierdzą eksploratorzy jest to przełom w dziedzinie wydobycia metanu uwięzionego w gazowym lodzie. Trudno w to uwierzyć, ponieważ już w marcu 2015 r. Japończycy uzyskali w otworze próbnym odwierconym w Rowie Nankai przepływ w wysokości 20 tys. m³ na dobę. Co więcej podali dokładne parametry odwiertu, opis warstwy złożowej oraz technologii eksploatacji. Prace konsorcjum japońskiego, kierowanego przez państwową agencję Japan Oil, Gas and Metals National Corporation (JOGMEC), trwają od 1995 r., a ich celem jest uruchomienie przemysłowej eksploatacji w 2023 r. Na przeszkodzie stoją nie tylko warunki geologiczne i głębokość morza, sięgająca w rejonie odwiertu ponad 1000 m, ale również zła koniunktura na rynku węgłowodorów. Przy tak niskiej cenie gazu ziemnego nie opłaca się inwestować w kosztowne, pionierskie wiercenia za gazohydratami, a JOGMEC, mimo że jest finansowany przez rząd japoński i wspierany przez ok. 50 firm komercyjnych i państwowych, musi się liczyć z realiami rynkowymi.